Nr. 35. **Sobota 12 Lutego.** **Rok 1870.**

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. —
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

Z powodu rozpraw nad rezolucją w komisji rady państwa stara *Presse* zarzuca tak ministrom jak naszym posłom, że działają bez planu i systemu. „Rządowi idzie tylko o to aby pięknemi słówkami jakkolwiek przeszkodzić polakom, żeby razem ze słoweńcami nie naśladowali hasła do odwrotu danego przez tyrolczyków.“ Słowa te staréj *Pressy* są niezłą wskazówką dla naszéj delegacji.

Kwestja dalmacka, która na środowem posiedzeniu była przedmiotem obrad komisji rady państwa, jest o tyle ciekawą, że z rozpraw tych wyjaśni się zapewne rzeczywista przyczyna powstania, którą różni rozmaicie wskazują. Z pierwszego posiedzenia komisji nie wyjaśnia się jeszcze dostatecznie ta kwestja, chociaż na niem dotknięto rozmaitych szczegółów, a między innemi i uspokojenia Dalmacji, przyczem robiono ciężkie zarzuty osobom biorącym udział w tem działaniu.

Jako dalszy objaw nurtowania spisku w carstwie moskiewskiem donosi *Ostsee Ztg*, że stronnictwo rewolucyjne posiada już własny organ tajemny, którego dotąd wyszły dwa numera, zawierające oprócz artykułów rozwijających dążności stronnictwa ruchu, wiadomości o poszukiwaniach policyjnych. W tej części są doniesienia nie tylko o faktach dokonanych ale i o zamiarach policji. W drugim numerze podaną jest wiadomość, że policja jeszcze w październiku r. z. ujęła jakiegoś młodego człowieka, którego podejrzywała, że jest Nieczajewem. Człowiek ten został uprowadzony i uduszony, a trup jego uprzątnięty. Fakt ten zdaje się nieprawdopodobnym.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń *10 lutego.* Hr. Taaffe zostanie prawdopobobnie posłem przy jednym z dworów niemieckich.

Na czwartkowy bal dworski zaproszeni zostali wszyscy członkowie obu izb rady państwa, co dotąd nie miało miejsca.

Praga, *10 lutego.* Dzienniki *Slovan* i *Svoboda* skonfiskowane zostały.

Zamieszany w sprawę petard Ludwik Schmiedt telegrafował do tutejszego sądu, że stawi się dobrowolnie, jeżeli uwolnionym zostanie od więzienia śledczego.

Na przypadek niepotwierdzenia wyboru Braunera czescy reprezentanci miejscy postanawiają wybrać Śladkowskiego burmistrzem.

Wyśledzono zabójcę żandarma zamordowanego pod Zbirowem.

PRUSY. **Berlin,** *9 lutego.* Król prawdopodobnie osobiście otworzy sejm związkowy, sejm pruski zaś zamknięty zostanie w początkach przyszłego tygodnia.

Komisja budżetowa sejmu pruskiego postanowiła uznać wydatek 720,000 tal. nieobjęty budżetem ministerstwa skarbu za nieusprawiedliwiony i nie zatwierdzać go, oraz

Z teki Asmodeuszka.

Czy oglądałyście kiedy piękne czytelniczki illustracje Dorego do Dantejskiej „Boskiej komedji,“ a szczególniéj mroźną strefę piekła, gdzie przebywają najwięksi potępieńcy, te ogromne sople lodu, te ciała w wodzie zanurzone, których głowy tylko do połowy sterczą nad powierzchnią lodową. Jeżeliście nie oglądały, to odłóżcie to do lata, a przekonacie się, że widok tych rycin lepiéj będzie skutkował, niż wszelkie lody, limonady i inne chłodzące środki.

Przez takie piekło przechodziliśmy podobno wszyscy w ciągu ubiegłego tygodnia, za co nam wszystkie nasze karnawałowe zboczenia i grzeszki powinny być odpuszczone.

Oj, bo mróz dał nam się też we znaki i długo go zapamiętamy. Wszystko co człowiek ma najdroższego, usteczka koralowe lub niekoralowe, noski tak koncertowe jak i niekoncertowe, zadarte czy nadół zwieszone, uszy rozmaitych rozmiarów i nareszcie te luźne w naszym wieku dodatki, jak zapał młodzieńczy, polot myśli i ta miłość.... miłość co to *in illo tempore* była najszlachetniejszém i najwznioślejszem uczuciem człowieka, miłość ojczyzny, a nawet upodobanej dziewicy, wszystko to omal że się nie stało łupem syberyjskiego gościa.

Skutków zamarznięcia uczucia patrjotyzmu dostrzegliśmy najlepiéj na niedzielnem przedstawieniu *Ojczyzny*, na którem wzniosłe tyrady poświęcającego się za ojczyznę, za wolność, hr. Rysoóra obijały się o naszą młodzież, jak o sople lodu. Młodzieży krakowska! gdyby nieśmiertelny nasz wieszcz wstał z grobu i zobaczył cię był w niedzielę, byłby spalił swą „Odę do młodości,“ widząc cię zanadto przywiązaną „do obszaru bagniska zalanego odmętem.“

Przebaczcie mi, piękne moje czytelniczki, tę może nie na swojem miejscu tyradę, ale są rzeczy, które i na Asmodeuszku bolesne wywierają wrażenie, i gwałtownie pod pióro się cisną.

Termometr nie wpłynął wcale na bale i zabawy; jakby na urągowisko natrętnie cisnącemu się przez szpary mrozowi, tańczono w zeszłym tygodniu do upadłego, a mnóstwo sal i salonów napełniały nasze piękności, które, przyznać trzeba, biorą się nie wiedzieć zkąd i jak, bo coraz ich więcéj. Oj Darwinie, Darwinie! co jabym dał, żebym mógł oprowadzić cię po naszych balach, po naszych zabawach, widzielibyśmy wtedy, czy miałbyś jeszcze czoło twierdzić, że, panie dobrodzieju.... jakże to.... no że człowiek w ogóle, i wszystkie właścicielki tych porywających wdzięków pochodzą... aż mi strach wymówić takie bluźnierstwo... pochodzą od małpy!...

Prawda, że podobno w zeszłym tygodniu kupcy i fryzjerzy dużo zarobili na różach, pudrach, kokach i lokach, a nawet złośliwi utrzymują, że Sukiennice możnaby napełnić ilością spotrzebowanych w zeszłym tygodniu toaletowych rekwizytów, ale choćby i tak było, to od czego moda, panie dobrodzieju?

Jedną przyjacielską przestrogę udziela wam piękne czytelniczki Asmodeuszek, a to, abyście, gdy posyłacie do fryzjera po taki sprawuneczek, jak naprzykład loki, nakazały waszym służącym głośno w sklepie waszego nazwiska nie wypowiadać. Zwracam na to waszą uwagę nietylko w waszym interesie, ale i tych, co w was upatrują wykołysane wyobraźnią ideały.

Kubek w kubek taki mnie spotkał wypadeczek. Często na ulicy spotykałem dobrze znajome wam bóstwo — dziewicę, która i dla mnie, chociaż jej osobiście nieznanego, podobnie jak wy wszystkie, była niebieskim aniołem, nadziemską istotą, ideałem, i t. d. i t. d. Nie daléj jak w dzień balu techników po-

zbadać, na jakiéj zasadzie komisja długu krajowego wręczyła ministrowi skarbu cały wpływ z 24-miljonowéj pożyczki.

FRANCJA. **Paryż**, *10 lutego*. Według porannych czwartkowych telegramów noc ze środy na czwartek przeszła w Paryżu prawie zupełnie spokojnie i zaburzenia za ukończone uważać należy. Na Faubourg du Temple próbowano wprawdzie wieczorem wznieść barykadę, jednak sierżanci miejscy i sami mieszkańcy nie dopuścili tego. Nie przyszło do żadnego starcia. O godzinie 10 panował już zupełny spokój. W nocy z powodu zimna ulice były prawie puste.

Flourens opisał w dzienniku *Reforme* bezowocne usiłowania swoje, aby w poniedziałek wieczór uorganizować rewolucję.

Na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego Ferry zarzucał rządowi, że rozwiązując zgromadzenia prywatne i używając innych tego rodzaju środków, postępuje prowokacyjnie. Minister Chevandier odparł, że rozwiązane zebrania prywatne były właściwie zgromadzeniami publicznemi, i że wypadki dziejące się w Paryżu dostatecznie usprawiedliwiają podobne postępowanie. Następnie Ferry zapytał o powody aresztowania redaktorów *Marseillaise*, a gdy Ollivier odpowiedział, że aresztowanie odbyło się na rozkaz sądu, rzekł że sądy są bardzo podejrzane. To wyrażenie było powodem przywołania Ferrego do porządku, o którem wczoraj w ostatnich wiadomościach donieśliśmy.

Renta we czwartek podniosła się na 73,30.

Dziennik *Parlement* oblicza, że w ostatnich dniach poległo w Paryżu 60 osób i raniono 90. Pierwsza cyfra zdaje się bardzo przesadzoną.

Były król hannowerski polecił oznajmić pozostałym jeszcze członkom legji hannowerskiéj, że od 25 kwietnia przestaje dawać zapomogi legjonistom.

WŁOCHY. **Florencja**, *10 lutego*. Według wiadomości z Lizbony królowa Pia chorą jest bez nadziei na cierpienia kości pacierzowéj.

RUMUNJA. **Bukareszt**, *9 lutego*. Dymisjonowanie gabinetu wywołało w d. 7 b. m. bardzo burzliwą scenę w izbie. Podano wniosek wotum nieufności przeciw rządowi, co wywołało taki hałas w izbie, że głosowanie na dzień następny odłożonem być musiało. Doszło do tego, że prezes ministrów książe Ghika przy zamknięciu posiedzenia wyrwał dzwonek z rąk prezydenta. Rozprawy nad wotum nieufności nie miały nazajutrz miejsca, gdyż oznajmienie, że ministrowie ustępują, położyło koniec zajściu.

Kronika.

Kraków *12 lutego*. Wczoraj rozlepiono obwieszczenie magistratu wzywające do wnoszenia w terminach wyznaczonych dla podatku domowego, dodatku do podatku czynszowego na rzecz miasta po 2 centy, od każdego reńskiego podatku domowego uchwalonego na posiedzeniu rady miejskiej d. 27 stycznia b. r.

* Mróz zwolniał o wiele, śnieg ciągle pada i ściele doskonałą sannę.

* Wczoraj o g. 5 r. był małoznaczący pożar w domu Neufeldera, przy ulicy św. Józefa na Kazimierzu.

* Onegdaj w tutejszéj klinice położniczéj wykonał dr. Madurowicz, nadzwyczaj niebezpieczną i rzadko się udającą operację na brzemiennéj kobiecie, tak zwane *cięcie cesarskie*. Operacja ta już od 40 lat w Krakowie nie była doświadczaną, a w Wiedniu na 3 do 4 tysięcy rodzących się dzieci, zaledwie raz w 10 lat się zdarza. Chora jak również i dziecię żyją dotychczas i mają się dobrze.

* Od p. L. ucznia jednego z zakładów naukowych tutejszych otrzymaliśmy zażalenie, że potrzebując do użytku szkolnego *Protagorasa* Platona i *Germanji* Tacyta, obszedł, daremnie d. 9 b. m. przy dwudziesto-stopniowym mrozie pięć księgarń i tyleż antykwarni i nigdzie książek żądanych nie znalazł.

Jest to dla nas nowe odkrycie. Wiedzieliśmy, że w księgarniach krakowskich nie o wszystkie nowości piśmiennicze dopytać się można, że rzeczy drukowane w Warszawie lub Poznaniu niekiedy zupełnie się w Krakowie nie pokazują, ale nie przypuszczaliśmy nigdy braku książek podręcznych szkolnych. Przy takiem zaopatrzeniu księgarń nie ma zasady skarżyć się na stagnację w handlu księgarskim, i ponoszone z tego powodu straty.

* Wczoraj wyszedł pierwszy numer nowego dwutygodnika p. n. *Izraelita*, wydawanego przez p. Atanazego Silbersteina. Redaktorem odpowiedzialnym jest p. Maksymiljan Pniower. Z pierwszego numeru nie będziemy sądzili o wartości pisma, to jednak pewna, że dziennik taki był w Galicji potrzebnym.

* Pan Gustaw Ritter, chemik, krakowianin, współpracownik *Illustracji* paryzkiej, przejeżdżając przez Gidle w Królestwie, zdjął przy świetle magnetycznem widok fotograficzny miejscowego wielkiego ołtarza i słynnego obrazu Matki Boskiej.

* We środę odbyła się we Lwowie przed sądem przysięgłych ostateczna rozprawa w procesie *Dziennika Lwowskiego*, w osobie jego redaktora Karola Gromana, oskarżonego o wykroczenie przeciw § 300 u. k. za podburzanie i wzniecanie wzgardy przeciw sejmowi i większości sejmowej, artykułem z dnia 22 września z. r., w którym autor silnie występuje przeciw frakcji szlacheckiej, która nie dopuściła wniosku Smolki do komisji.

Po obronie wniesionej przez dra Czemeryńskiego i po ukończonej rozprawie sąd przysięgłych na pytanie: „czy p. Groman winnym jest przestępstwa podniecania do wzgardy przeciw sejmowi“ odpowiada przecząco, w skutek czego sąd uznał obżałowanego niewinnym.

* Wszystkie dzienniki lwowskie opisują następujące zajście na ostatniéj reducie we Lwowie:

Na niedzielnéj reducie pojawił się bawiący już od dni kilku we Lwowie oficer moskiewski w pełnym mundurze ze wszystkiemi *chrestami*, któremi dobrotliwość białego cara obdarzyć go raczyła. Zjawisko takie wywołało powszechne niezadowolenie, tem barddziéj, że oficer ten nie zaniedbał wystąpić w polskiem towarzystwie z pewną efronterją, właściwą tylko ludziom nieokrzesanym. — Jeden z debarderów zapytał rycerza, za jakie to wielkie czyny obdarzony zodtał tyloma *chrestami?* — na co zagadnięty odpowie-z iał: „za waszych *buntowszczykow!*“

---

szedłem do fryzjera i zaledwie we włosach uczułem pierwsze szczypnięcie żelazka, weszła służąca i głośno zapytała:

— Proszę pana, czy ten kok dla panny.... jest już zrobiony, bo panna się niecierpliwi.

Wymówione przez służącą nazwisko było właśnie nazwiskiem owego mego ideału. Rozczarowany zrobiłem taki ruch na krześle, że fryzjer włosy obrzydliwie mi spalił.

Inaczej to zdaje się było tak *anno Domini* 1770, tego bowiem roku posłuchajcie jaką parlament francuzki uchwalał ustawę:

„Ktokolwiekbądź wciągnie w związki małżeńskie, kogokolwiek z męzkich poddanych J. Kr. Mości zapomocą różu, blanszu, pachnideł, essencji, fałszywych zębów lub włosów, bawełny hiszpańskiej, gorsetów drucianych, obręczy (krynolin), trzewików z wysokiemi napiętkami, fałszywych bioder, karanym będzie za czarnoksięznictwo, a małżeństwo ogłoszone nieważnem.“

Gwałtu!... włosy stają na głowie, na samą myśl, coby to było, gdyby tak p. Rechbauerowi przyszła niefortunna myśl postawienia w rajchsracie podobnego wniosku.

Musiałbym się wtenczas pożegnać z memi wszystkiemi doniesieniami o kojarzących się parach i *Noth-Civil-Ehe* na nicby się nie zdało, musielibyśmy wszyscy do śmierci doznawać tantalowych mąk celibatu. A sale balowe, idę w zakład o głowę, że wróble by się w nich gnieździły. Bale i zabawy bowiem, oprócz czasami celu dobroczynnego, mają jeszcze inny dalej trochę idący, głębiej sięgający, a nim jest *disons le mot*, ta uśmiechająca się każdemu papie i mamie nadzieja znalezienia towarzysza lub towarzyszów życia dla córuni lub córuń, któremi Bóg nieraz tak obficie obdarza.

Gdyby nie ten cel, bankocetle papy nie widziałyby światła Bożego i nie wydawałby ich z taką razygnacją na.... no, już wy tam lepiej wiecie na co.

Ten cel jest przedewszystkiem ideą przewodnią prawie wszystkich prywatnych zabaw.

Na takie wieczorki tańcujące rozsyłają się zwykle zaproszenia do ludzi z pozycją, lub z mająteczkiem, jeżeli zaś tego nie uczyniono, znajdzie się zawsze jakiś ładny kuzynka, który na tę okoliczność zwróci uwagę rodziców panny na wydaniu. Sam na jednej z zabaw prywatnych podsłuchałem taką rozmowę między kuzynką, panią domu, a zaproszonym na zabawę kuzynkiem.

— Kuzyneczko, jakiż cel dzisiejszej zabawy?

— Widzi kuzyneczek, Zosia dorasta, trzeba będzie wnet pomyśleć i o mężu.

— Jeżeli tak, to, acz mi to przykro, ale oświadczyć muszę kuzyneczce, że cel chybiony.

— Z kuzyneczka to zawsze zły wróżba, zawsze wszystko widzi w czarnych kolorach.

— Cel chybiony, powtarzam — odrzekł sztywny i zimny jak anglik kuzynek — zamiast zaprosić ludzi z pozycją, z chlebem, że się tak wyrażę *solides*, zaprosiłaś kuzyneczka młodzieniaszków, którym mleko jeszcze pod wąsem, żółtodziobków, którzy Zosi główkę zawrócą, serduszko, jeżeli śpi, obudzą i zaniepokoją, a potem... potem ulecą i będziesz ich kuzyneczka szukała.

Praktyczna rada kuzynka zdaje się podobała się kuzyneczce, bo po chwili głębokiego namysłu odrzekła:

— To o tem pomyślimy, teraz taniec nas wzywa.

Tyle na dziś. Asmodeuszek na nowe puszcza się łowy i żegna was pięknem: „do widzenia w przyszłym tygodniu.“

W chwili kiedy oburzona publiczność zaczęła oficera coraz więcéj przyciskać do muru, pojawił się jakiś niedźwiedź, który poznawszy swego brata z północy, omal go nie udusił w swoich przyjacielskich uściskach. Oficerowie austrjaccy, lękając się jakiego przykrego zajścia, wyprowadzili oficera pobocznemi drzwiami z sali. Niektórzy mówią, że oficer ten jest polakiem. Możemy zapewnić, że rzecz ma się przeciwnie, ale gdyby i był polakiem, to tem większa cięży na nim odpowiedzialność, że pomiędzy polakami ośmielił się pojawić w chrestach, otrzymanych, jak sam przyznał, za polskie powstanie.

* Prezesem galic. towarzystwa gospodarskiego wybrała Rada ogólna na posiedzeniu z 10 b. m. pana Smarzewskiego Seweryna, wiceprezesem p. Jabłonowskiego Antoniego.

* W Brodach d. 6 b. m. zmarzło dwoje dzieci w źle ogrzanem mieszkaniu, nazajutrz zaś znaleziono na ulicy zmarzniętego żebraka.

* W Warszawie od kilku dni otwarte są w kilku punktach miasta na czas mrozów przytułki dla ubogich, gdzie, oprócz ciepłego kącika mogą znaleźć szklankę gorącéj herbaty z rumem i kawałek chleba.

Mnóstwo osób prywatnych śpieszy z ofiarami różnego rodzaju, kupcy znoszą cukier, herbatę, rum, piekarze chleb, a szlachetne niewiasty warszawskie ofiarują się z usługami swemi.

W jednym z takich przytułków urządzonym w magistracie we wtorek do godziny 5 popołudniu nastawiono 18 razy samowar, wydający 100 szklanek herbaty, a drugi mniejszy, 70 szklanek dający, nastawiono 17 razy. Cisnęły się tam biedne matki z dzieciątkami na ręku i zgrzybiali starcy źle odziani, ubodzy starozakonni, wyrobnicy, druciarze zziębnięci i zgłodniali, a niekiedy przesunęła się i postać zdradzająca, że kiedyś używała dobrobytu, a dziś popadła w ubóstwo. Wszyscy uprzejmie przyjmowani, ogrzani i nakarmieni, opuszczali przytułek błogosławiąc tym, którym chrześćjańskie uczucie miłości bliźniego i ludzkości podało myśl założenia podobnych przytułków.

* Grono lekarzy warszawskich postanowiło nabyć zdrojowisko Ciechocinek na własność prywatną. Niezbędny kapitał początkowy 120,000 rubli, ma być zebranym przez wypuszczenie 1200 storublowych akcji.

* Czytamy w *Kur. War.*: W ciągu 44 lat ostatnich, czyli od czasu rozpoczęcia obserwacji metereologicznych w warszawskiem obserwatorjum największe zimno było 26° stopni Reaumura. Nadzwyczajny ten mróz przypadł d. 11 lutego 1855 r.

* W okolicach Warszawy w Okoniu pojawiły się gromady wilków, na które gotuje się wielka wyprawa myśliwych.

* *Mosk. Wiedomosti* piszą: Z wiarogodnego źródła donoszą, że od 1 lutego dziennik *Wiest* przestaje wychodzić. Zapewniają, ze zastąpiony będzie przez dziennik *Prawda*, pod kierunkiem trzech osób, w liczbie których wymieniają hr. Sołohuba.

* Pan Władysław Bełza, autor rozmaitych utworów poetycznych, debiutował onegdaj w teatrze poznańskim w dramacie *Noc i poranek* w roli Filipa Morton.

* Według świeżo ukończonego spisu ludności Praga ma 157,123 mieszkańców stałych, nie licząc załogi. Od roku 1857 ludność powiększyła się o 14,535.

* W Wiedniu d. 8 b. m. wieczorem pośliznął się na ulicy cieśla Gustaw Blaciński. Upadając rozciął sobie głowę i twarz tak mocno, że w skutek upływu krwi omdlał i pomimo pomocy lekarskiéj tegoż dnia życie zakończył. Pozostawił w niedostatku żonę i pięcioro dzieci.

PRZEWODNIK
dla miejscowych i przyjeżdżających.

Muzeum techniczno-przemysłowe otwarte codzień od godz. 10—1 i od 3—4. Codziennie wystawa fantów na *loterję komitetu wystawy lekarsko-przyrodniczej.* Cena biletu 50 cent. Odczyty: dziś od 4—5 p. Czernicki, historja literatury, od 5—6 p. Buszczyński, historja muzyki. Wejście jednorazowe na odczyty 50 c.

Dziś w gmachu szkoły głównej wzorowej przy ulicy Brackiej *konferencja nauczycieli* szkół głównych krakowskich i przedmiejskich.

Resursa mieszczańska. Dziś zwykły sobotni wieczór tańcujący.

Postęp. Dziś zwykły sobotni wieczór tańcujący.

* Przyczyną zamarzania i zdychania wołów przewożonych koleją żelazną do Wiednia jest, jak sprawdzono obecnie, z jednej strony niedozór dyrekcji kolei, które pozwalają do wagonu zbudowanego na 10 sztuk wprowadzać 14 do 15, z drugiej strony niesumienność handlarzy, którzy podobnem natłoczeniem nieszczęśliwych bydląt, tak że się poruszyć nie mogą, chcą sobie oszczędzić kosztów transportu, opłacanych od wagonu, bez względu na ilość sztuk jaką w sobie zawiera.

* W gronie artystów opery w Dunkierce primadonną jest polka, Zarembianka.

* W ciągu r. z. do dyrekcji teatru lipskiego nadesłano 534 nowe sztuki. Ciekawem byłoby, jaki też procent pomiędzy niemi wytrzymywał choć łagodną krytykę.

* W Brukselli właściciel bogatych cieplarni, urządził w ogrodzie zoologicznym wspaniałą wystawę z samych orchidei złożoną.

* *Dziennik Polski* zaprzecza, jakoby między uwięzionemi w Paryżu podejrzanemi o fałszowanie banknotów znajdował się p. Al. Wernicki; ani jego ani żadtnego Wernickiego nie ma na liście uwięzionych.

* Doktorzy od niepamiętnych czasów są ofiarą humorystów. Oto nowa próbka:

— Jakże panu pomogła przepisana kuracja? — pyta doktór pacjenta.

— Dziękuję, panie doktorze, reumatyzm zupełnie z nóg wyszedł.

— Widzisz pan... nie powiedziałem?... doskonale!.

— Tak... ale przeniósł się w ręce.

— O! to nic, kochany panie... na przyszły rok spędzimy go do nóg.

Kalendarz. Dziś św. Modesta męczennika; jutro św. Juljana męczennika.

Wschód słońca o g. 7 m. 29, zachód o g. 5. m. 10.

D. 9 lutego pogoda do wieczora, wieczorem zaległy chmury. Termometr od — 22.2 doszedł do — 13.0 R. Barometr opada; o 6 rano dnia 11 stan jego był 330.91, termometru — 13.4 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

Składki. Na budowę teatru polskiego w Poznaniu złożył p. M. B. jako składkę roczną 1 złr., pan W. B. jako składkę roczną 1 złr.

SZARADA.

Druga wspak, wprost piérwsza mała
Dobry humor mi zabrała,
Pędzę *drugie wspak wprost trzecie*
W okół patrząc z gniewem,
Nic nie bawi mnie na świecie,
Nawet *wszystkie* śpiewem.

Znaczenie wczorajszej zagadki: *Kaftan.* Części składowe: *fakt, Kant, kat, akta, tan, atak.* Pierwsze trafne rozwiązanie nadesłał p. Berel Kosches.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, *dnia 11 lutego.* Wczorajszy targ zbożowy na komorze Baran nie odznaczał się ani wielkim dowozem, ani téż przybyciem obcych kupców. Potrzebą tylko zmuszeni właściciele ziemscy wysyłają swoje produkta na tak wielkie mrozy, a i ci jeszcze ze sprzedażą prawie prosić się muszą. Wywóz za granicę zawsze bardzo mały, i tylko zakupna na miejscowe potrzeby jeszcze jakiś ruch w handlu zbożowym utrzymują.

Płacono za pszenicę czerwoną od 37 do 39 złp. białą od 38½ do 40, żyto od 23½ do 24½ jęczmień od 19 do 21, owies od 12½ do 14½, groch od 22 do 23 złp.

I dzisiejszy targ na Kleparzu nie odznaczał się wielkim dowozem, ograniczał się tylko na mały tak z okolicy, jako też i Galicji; ruch ogólny słaby, zakupna większych partji nie spostrzegano wcale. Kupców z Prus także na targu nie było.

Płacono za pszenicę czerwoną od 8.70 do 9 złr., białą od 9 najwyżej do 10 złr., żyto od 5½ do 5.70, piękne ciężkie żyto płacili piekarze po 5.90, jęczmień od 4.75 do 5½, owies od 3.40 do 3.75, koniczyna czerwona od 50 do 54 złr., białej ani nie dowieziono, ani też o nią popytu nie było.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie reformy wyborczej ma się odbyć konferencja posłów różnych prowincji (z wyjątkiem Galicji) u ministra spraw wewnętrznych.

Wiener Ztg. zamieszcza odręczne pismo, którem cesarz wyraża arcyksięciu Wilhelmowi swoje zupełne zadowolenie z powodu nowego uzbrojenia armji.

Ludwik Schmiedt, zamięszany w sprawie petard, stanął przed sądem w Pradze.

Wotum nieufności w Monachjum uchwalone. Ks. Hohenlohe podaje się do dymisji.

W Paryżu we czwartek spokój nie został zakłócony. Najświeższe telegramy mówią, że w całym przebiegu zamieszek był tylko jeden zabity, aresztowano zaś w ciągu dwóch pierwszych nocy 267 osób. Flourens uszedł do Belgji.

Owym jedynym zabitym ma być 20-letni młodzieniec, zakłuty bagnetem na barykadzie, z której dano około 40 strzałów.

Według *Liberté* arcyksiążę Albrecht oczekiwanym był w Paryżu 11 b. m.

Według *Mémorial dipl.* zajścia w Bawarji mogą doprowadzić do niezgody między Prusami i Francją.

Tenże dziennik donosi, że większość soboru zgodziła się, iż ogłoszenie nieomylności papiezkiej powinno mieć tylko dydaktyczny charakter.

W ciele prawodawczem paryzkiem Kératry wystąpił gwałtownie z powodu wyjaśnień, jakim sposobem znikły akta niektóre z archiwum, i został przywołanym do porządku.

Według odpowiedzi ministra sztuk pięknych na interpelację Kératrego tylko 35 poufnych listów wyjęto z archiwów państwa i przeniesiono do prywatnych zbiorów rodziny cesarskiéj. Jedna teka dotycząca sprawy bulońskiej oddaną została marszałkowi Vaillant pod osobistą odpowiedzialnością za zwrot.

W Rumunji prezesostwo ministrów ma objąć Grzegorz Balsch, prezydent izby deputowanych, a ministerjum sprawiedliwości Plagino, prezydent senatu.

W Meksyku wybuchła znowu wojna domowa. Pod Potosi zwyciężyli powstańcy i zabrali 20 dział.

Do dzisiejszego numeru dołącza się 13-ty półarkusz powieści Wołodego Skiby p. t. *Na szerokim świecie.*

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 11 lutego.*

Renta srebr.	70.75	70.25	Kol. w. byd.	71.—	70.—
Losy 1860 r.	97.50	96.55	Poż. p. 1864	155.—	154.—
„ 1864 r.	123.—	122.50	„ 1866	154.—	153.—
Obl. idemn.	74.—	73.50	Srebro . .	121.50	121.—
L. zast. gal.	78.—	77.—	Dukaty . .	5.86	5.82
„ b. hypot.	90.25	89.75	Napoleony .	9.88	9.84
„ polskie .	93.50	93.—	Imperjały .	10.20	10. 5
„ likwidac.	78.—	77.50	Pruski kur.	1.83	1.82
Kol. w. wied.	68.—	67.—	Ruble pap.	1.52	1.51

TELEGRAMY
„KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 11 lutego godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	263.60	Akcje kol. Kar. L.	238.50
Lombardy . . .	247.40	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	97.—	Akcje anglo-banku	325·75
Losy z r. 1864 .	123.—	Akcje kolei rząd. .	379.—
Akcje frnk.-austr.	107·75	Tramway . . .	147.50
Napoleony . .	9.86	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: koniec bardzo stały.

Berlin *d. 11 lutego godz. 2 min. 35 po poł.*

Wiedeń krót. term.	$82\frac{1}{8}$	Akcje kredytowe .	$144\frac{3}{4}$
Długi term. . . .	$81\frac{1}{2}$	Kolej zach. czeska	$91.\frac{7}{8}$
Warszawa kr. ter. .	$74\frac{3}{4}$	Kolej rząd. austr.	$209\frac{3}{4}$
Banknoty rossyjsk.	$74\frac{1}{2}$	Akc. kol. Kar. L.	$98\frac{1}{8}$
Listy zastaw. pol. .	$69\frac{3}{8}$	Lombardy . . .	$135\frac{5}{8}$
Listy likwidacyjne .	$57\frac{3}{4}$	Amerykańskie . .	$92\frac{3}{4}$
Banknoty austr. .	$82\frac{1}{4}$	Metaliki	$49\frac{3}{4}$
Losy kredytowe .	$89\frac{1}{2}$		

Usposobienie giełdy: lepsze.

Paryż *d. 11 lutego godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	73.30	Kolej rządowa . .	775
Renta włoska . .	54.55	Amerykańskie . .	—
Lombardy . . .	506.		

Usposobienie giełdy: złe, mało czynności.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9.45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.21
„	niepołomc	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.33
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8 35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11. 31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.